

Lirnikowi na „via Montebello”



MARIA KONOPNICKA

DAMNATA

Lirnikowi na „via Montebello”

„W ogniach jesteś świętych — idź i świeć”.

(Z listu T. L.)

Słowy mnie swemi namaścił zdaleka,
Jakoby święte wylawszy oliwy
Na czoło moje, ten pieśniarz, co czeka
Oparty o swój kij pątniczy, krzywy,
Aż łódź tułacza odbije się z brzegu,
Do ostatniego, cichego noclega.

A sam, pośpieszny będąc w drogi one,
Patrzył komuby swą lirę zostawił,
I pieśni, jako gołębie uspione...
A zaś mnie jasną ręką błogosławił,
I rzucił na mnie przebłogie swe blaski,
I zdał dziedzictwo miłości i łaski.

Słowy mnie swemi namaścił do pieśni,
I struny zładził na sercu mem drżącym,
Jako ci ślepce, co chodzą boleśni
Po sinym stepie, po polu grającem
Od ech, a ręce na srebrnych piolunach
Nad mogiłami kładą, jak na strunach.

Aż one zioła gorzkie i żalodne
Złotą się gęźbą rozbrzęczą po stepie,
I poczną wróżyć kurhanom tym wiosnę,
I szum obudzą w wyschniętym czerepie,
I kość obwieją na stepie spróchniałą
Echem, co niegdyś na szpiku jej grało.

Jako na skałach siedzący orłowie,
Wypatrzył lot mój pierzchliwy i niski,
I tchu mi dostał, i mocy w swem słowie,
I sam się mienić począł w różne błyski,
By mnie nauczył, jak z piersi snuć zorze,
I wielkie światła jutrzeźne a boże.

I pióra zjeżył siwe, i pod pióry
Piersi pokazał czerniałe i krwawe,
A zaś się lotem wyniósł, i wskroś chmury
Przebił na wielką świetlistą kurzawę,
I uczył brać się do słońca od ziemi,
Bez jęku, skrzydły bijący krwawemi.

I rzekł mi: «W ognjach świętych jesteś oto —
Idź, a świeć, bym się na ciebie nie żalił»
I dziwną ducha swojego robotą,
W jasny mnie płomień objął i zapalił.
I wiem, że już mi w ognjach onych chodzić,
I żyć płomieniem — i płomienie rodzić.

A nie z rozkoszy próżnej, ni z uciechy
To gorejące wzięłam namaszczenie:
Bo rzadkie w pieśni ziemi tej uśmiechy,
A ciężą na niej popioły i cienie
Rzeczy pomarłych, a praca to sroga
Śpiewać, gdy w piersiach jest ucisk i trwoga...

Ale mi czynić trzeba, co duch zdarzy,
A iść za głośnym od mogił podmuchem
Ku jutrzni onej, co na dzień się żarzy,
I za tym wielkim, żórawim łańcuchem
Pióreczkiem lecieć porwanem od ziemi,
Z piosenką cichą i łzami srebrnymi...

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/damnata-lirnikowi-na-via-montebello/>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, *Damnata*. Poezye, wyd. Seyfarth i Czajkowski, Lwów 1900.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, a korektę ze źródeł wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).